PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, czwartek 5 lutego 1931 r. Nr. 28.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Tryzub 1.II, ogłasza komunikat ukraińskiego biura prasowego w Paryżu o złożeniu w Genewie min. Zaleskiemu przez Aleksandra Szulgina w imieniu rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej noty, w sprawie wypadków w Małopolsce Wschodniej. W nocie tej Szulgin zwraca uwagę ministra Zaleskiego na konieczność zadośćuczynienia sprawiedliwym żądaniom mniejszości ukraińskiej w Polsce w imię przyszłego współżycia dwóch sąsiednich państw — U. R. L. i Rzeczypospolitej Polskiej. Nota ta — według komunikatu — jest logicznem kontynuowaniem tych posunięć, które rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej poczynił w Paryżu i w Warszawie.

Jednocześnie „Tryzub" ogłasza artykuł wst., w którym nawiązując do posunięcia Szulgina w Genewie, pisze, że wszyscy Ukraińcy bez różnicy poglądów politycznych w jednakowym stopniu przygnębieni są tem, co się stało i dążą do tego, aby sprawa mniejszości ukraińskiej w Polsce była załatwiona. Oczywiście nie można powiedzieć, czy krok Szulgina będzie miał wyniki konkretne i czy rzeczywiście położenie mniejszości ukraińskiej w Polsce zmieni się. Sprawa mniejszości ukraińskiej w Polsce jest — zdaniem dziennika — tym punktem, który najłatwiej wykorzystywany jest celem rozbicia ukraińskiej myśli politycznej. „Wysuwamy — pisze dziennik — na pierwszy plan wyzwolenie Ukraińskiej Republiki Ludowej z pod okupacji sowieckiej i dlatego też musimy zachowywać spokój wobec rzeczywiście tragicznych wypadków. Z całą energją — pomimo trudności naszego stanowiska — nawołujemy wszystkich Ukraińców do zachowania równowagi w imię idei państwowej. Nie możemy nie przyznać, że stanowisko nasze będzie coraz trudniejsze o ile nie usłyszymy, iż winni nadużyć przy pacyfikacji ponieśli zasłużoną karę i że rozpoczęto nową politykę wobec mniejszości ukraińskiej w Polsce. Nie bierzemy na siebie reprezentacji mniejszości i nie mięszamy się do spraw wewnętrznych naszych sąsiadów. Możemy jedynie wysuwać zasady ogólne, obowiązujące zawsze w stosunkach międzynarodowych. Zasady te są jasne — należy zadowolnić żądania mniejszości ukraińskiej odpowiednio do przyrzeczeń, uczynionych w swoim czasie przez rząd Polski. Nie przypuszczamy, aby to co się działo w Małopolsce Wschodniej, robiło się na zarządzenie władz centralnych, Czas mija i mamy prawo do zapytania jak reagują na te wypadki życzliwe dla ukraińskiej idei państwowej czynniki polskie. Przecież potępiliśmy w swoim czasie wystąpienia terorystów ukraińskich. Czyżby społeczeństwo polskie nie znalazło w sobie odwagi cywilnej, aby potępić represje, stosowane nie wobec terorystów, a wobec ludności ukraińskiej, która z tym terorem nie miała żadnej łączności. Koniec bolszewizmu zbliża się, nowe zmiany, nowe kataklizmy w Europie wschodniej wkrótce będą miały miejsce. Dlatego też społeczeństwo polskie i ukraińskie powinno być przygotowane do tych wydarzeń na wschodzie. Każdy błąd, czy to ze strony polskiej, czy ze strony naszej przynosi wielką radość tym, którzy na wschodzie Europy usiłują kurczowo trzymać się swojej krwawej władzy".

Deutsche Tageszeitung 3.II, pisze p. t. „Sabotaż?", że mniejszość niemiecka w Polsce z największem naprężeniem oczekuje zapowiedzianej na środę mowy min. Zaleskiego, w której przedstawi wyniki obrad genewskich i plany polskiej polityki zagranicznej. Dziennik zapytuje, czy min. Zaleski podtrzyma przyrzeczenia, dane w Genewie w sprawie zarządzeń o ochronie mniejszości niemieckiej przed terorem polskich szowinistów. W środę okaże się, czy min. Zaleski obroni się przed zarzutami, stawianemi przez mniejszość niemiecką, od czego znów zależne jest to, aby powrócił usprawiedliwiony z majowej sesji Rady Ligi.

POLSKA A NIEMCY.

L'Ere Nouvelle 29.I, zamieszcza artykuł Gastona Bazile'a, deputowanego z Gara i b. ministra, o polsko - niemieckich stosunkach. Bazile uważa, że jeżeli te stosunki pozostawiają dużo do życzenia, to winę wyraźnie ponoszą Niemcy, gdyż pretensje ich do Polski są conajmniej nieuzasadnione. Polska nie może przecież zrezygnować z rdzennie polskich ziem, dla tego jedynie, ażeby zadowolić sąsiada o wybitnie złej woli. Wszyscy, którzy uważają rewizję granic za możliwą i robią propagandę na jej korzyść, pracują wyraźnie na rzecz wojny, chcąc wywrzeć presję polityczną na Polskę. Min. Zaleski, bez prowokacji, lecz z niewzruszoną stanowczością potwierdził jeszcze raz przed areopagiem genewskim, że Polska nie odda pod żadnym warunkiem ani jednego skrawka swej ziemi. Dalej autor artykułu przytacza słowa Karola Marxa, który uważał wskrzeszenie demokratycznej Polski za główny warunek rozwoju demokratycznych Niemiec. Autor wyraża w końcu życzenie, by dzisiejsze Niemcy zrozumiały tę prawdę.

Journal des Débats 30.I, zamieszcza artykuł Pierre Bernus'a o mowie prałata Kaasa, w której tenże domagał się rewizji planu Younga i granic Polski. Autor artykułu zwraca uwagę na to, że wytrwałość, z jaką Niemcy prowadzą swą kampanję o rewizję traktatów, w rezultacie przyzwyczajać zaczyna opinję Europy do ich niesłusznych żądań. Nawet we Francji samej można to stwierdzić, a wina za to spada w pierwszej linji na odpowiedzialne czynniki rządowe, które są nazbyt apatyczne i nie widzą grożącego niebezpieczeństwa. Prałat Kaas dla zamydlenia oczów daje „miodowo - słodkie" obietnice nie tykania granic francuskich, lecz czyż znajdą się Francuzi aż do tego stopnia pozbawieni honoru i zaślepieni, żeby mogli pozostawić Polskę bez pomocy w potrzebie i żeby nie widzieli, że Niemcy chcą osłabić przez swe intrygi na konferencji rozbrojeniowej inne państwa, rozbić Polskę, ażeby potem rzucić się na Francję.

Königsb. Allg. Ztg. 31.I, p. n. „Polnische Familienforschung" donosi ze źródła „dobrze poinformowanego", że Polacy, którzy za wszelką cenę chcą dowieść polskiego charakteru wielkich części Prus Wschodnich urządzili szereg central na terenie Prus Wschodnich, których zadaniem jest zbieranie materjału, dotyczącego nazw i nazwisk o brzmieniu polskiem. Centrale takie mają się znajdować nietylko w Królewcu, lecz też w Ełku, Jańsborku, Szczytnie, Olsztynie, Niborku, Ostrodzie i w Sztumie. W związku z tem dziennik nadmienia, że manewr ten, choć bynajmniej nie nowy, jest całkiem pozbawiony znaczenia praktycznego, gdyż Mazurzy, z których niejeden nosi nazwisko polskie, przodowali zawsze w wierności do niemczyzny, (haben sich an Treue zum Deutschtum von niemand übertreffen lassen).

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MOCARSTWA A Z. S. R. R.
SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

The Chicago Daily Tribune 2.II, omawiając w art. wst. militarne plany Sowietów, stwierdza, iż wg. wiadomości otrzymanych z Moskwy, Defensywne Stowarzyszenie Lotniczo - Chemiczne opracowało plan wyszkolenia wojskowego, wg. którego 21 miljonów Rosjan ma być zdolnych do władania wszelkiego rodzaju bronią w końcu „piatiletki", t. j. w roku 1933. Przygotowania te są czynione wobec spodziewanej przez bolszewików inwazji Rosji przez państwa kapitalistyczne. Autor artykułu stara się wykazać, że hasło obrony, wysuwane przez bolszewików, jest tylko kamuflażem przygotowywanej ofensywy. Istotą komunizmu — pisze autor — jest agresja. Polityka Sowietów jest w swej istocie tak samo agresywna jak polityka carska. Jedynym środkiem zahamowania zaborczości sowieckiej jest pogotowie wojenne państw europejskich. Oskarżanie państw kapitalistycznych — pisze autor — jest bezpodstawne. Jeśli kogo można posądzać o zamiary agresywne, to właśnie Sowiety.

Niebezpieczeństwo inwazji sowieckiej nie jest bliskie, gdyż zależne jest ono od stanu uprzemysłowienia kraju. W razie gdyby Sowietom udało się rozwiązać pomyślnie problem uprzemysłowienia, wówczas wszystkie państwa będą musiały połączyć się dla wspólnej obrony.

The Chicago Daily Tribune 2.II, w koresp. z Waszyngtonu donosi, że na podstawie zaprzysiężonych zeznań byłych robotników rosyjskich, znajdujących się obecnie w Finlandji, 4 miljony robotników znajduje się w sowieckich obozach karnych, gdzie pracują nad przygotowaniem surowców na eksport. Z zeznań tych wynika, że do robotników w obozach karnych stosowane są wprost nieludzkie metody przy wycinaniu drzew i transportowaniu budulca przez obszary leśne. Zeznania te znajdują się w posiadaniu Karola Bahr'a, specjalnego kontrolera Krajowego Towarzystwa Budulcowego w Stanach Zjednoczonych. Hamilton Fish, przewodn. komitetu inwestygacyjnego do spraw komunistycznych, powołał się na te zeznania w swem podaniu, jakie złożył sekretarzowi skarbu Mellonowi o nałożenie embargo na eksport sowiecki, będący produktem pracy więźniów. Kongres Stanów Zjednoczonych nie jest jednomyślny w sprawie embargo, np. sen. Bronson Cutting z partji republikańskiej jest za uznaniem Sowietów, podczas gdy przedstawiciele partji pracy są temu przeciwni.

Germania 4.II, pisze p. t. „Przymierze polsko-rumuńskie" o sąsiadach Rosji i podnosi, że dyplomacja polska w ostatnich miesiącach rozwinęła energiczną akcję w kierunku sparaliżowaniu posunięć sowieckich na Bałkanie i w państwach bałtyckich. Sowiety więc wysunęły projekt paktu nieagresji, który miał być podstawą zbliżenia polsko - sowieckiego. Taktyka Polski i Rumunji w tym względzie okazała się starą taktyką „politycznych wymuszeń", skierowanych w stronę Rosji, Niemiec i Węgier. O ile w stosunku do Rumunji Sowiety nie mają powodów do zaczepki, o tyle w stosunku do Polski „Brześć i gwałty ukraińskie polskiej soldateski oraz nacjonaliści dają niewyczerpane możliwości najostrzejszego przeciwstawienia się Polsce".

Dziennik dalej omawia zbliżenie litewsko-łotewskie i podnosi, że naprężenie między Polską a Litwą

zawsze będzie przeszkodą do odegrania roli kierowniczej przez Polskę w państwach bałtyckich, jak dowodzi tego konferencja komunikacyjna w Rewlu, która spełzła na niczem z powodu nieprzybycia delegatów Litwy. Wogóle stosunek państw bałtyckich do Rosji jest normalny a jedynie co do Findandji nie okazuje poprawy ze względu na ruch lapowców.

Berliner Tageblatt 4.II, omawia położenie w Rosji sowieckiej i podnosi, że niema dostatecznych danych co do prognozy o przyszłości państwa sowieckiego i można tylko badać wartość przesłanek psychologicznych i gospodarczych, na których opierając się system sowiecki zamierza dojść do swego celu. W stosunku do Sowietów państwa europejskie początkowo okazywały zainteresowanie ich sprawami wewnętrznemi, obecnie zaś przesunął się punkt ciężkości ich zainteresowań wobec obaw o możliwości przedewszystkiem gospodarczych następstw tego systemu na inne kraje. Nie jest rzeczą wiadomą, jak się ostatecznie ułożą stosunki w Rosji, czy ustali się system socjalistyczny, czy kapitalistyczny. Im dłużej trwa obecny system, tem mniejsze widoki zdają się istnieć dla powrotu systemu kapitalistycznego. Należy sobie zdać sprawę, że ogromne państwo, obejmujące szóstą część ziemi i liczące 150 miljonów ludności jest nastawiane przeciwko reszcie świata jako współzawodnik i podniesione do najwyższego zdyscyplinowania gospodarczego, a młode pokolenie wyrasta w nieświadomości stosunków w innych krajach i jest pobudzone do popierania systemu sowieckiego. Gdy pojęcia: bolszewizmu i rusycyzmu zleją się jeszcze bardziej, nie będzie wówczas żadnej różnicy między imperjalizmem dawnej Rosji a imperjalizmem Sowietów, które dążą do wyzwalania innych krajów od wyzysku kapitalistycznego. Następnie należy przyjąć, że wkrótce znikną ostatki osobistych i kulturalnych stosunków z zachodem. Młode pokolenie w Rosji nie może wiedzieć, ani sobie przedstawić, że można żyć inaczej, niż się żyje w Rosji. Na przykładzie Rosji widzimy, że wielkie państwo może być rządzone bez akademików i jeżeli rzeczywiście jest różnica, w jaki sposób się sprawuje rządy, to rządowi sowieckiemu przedewszystkiem chodzi o to, aby rozporządzał nieograniczoną władzą od polskiej granicy do oceanu Spokojnego a nie tyle chodzi mu o potrzeby ludności.

Udanie się podobnego eksperymentu, jak sowiecki, w normalnych warunkach cywilizacji europejskiej zależnem byłoby od zdolności finansowych państwa, zdolności produkcyjnej gospodarki sowieckiej i cierpliwości ludności. Te czynniki jednak w Rosji nie dadzą się obliczyć.

Neue Freie Presse 3.II, zamieszcza artykuł Coudenhove - Kalergi o stosunku Europy do Rosji sowieckiej i zastanawia się, gdzie znajduje się granica wschodnia Europy.

Autor dowodzi, że rosyjska forma życia od czasów rewolucji rosyjskiej przeciwstawia się formie życia reszty Europy, której cywilizację Rosja chce zniszczyć zapomocą rewolucji lub wojny. Wyznawcy czerwonej wiary prowadzą nieustannie wojnę już zapomocą propagandy, w dziedzinie gospodarczej, a w dziedzinie wojskowej jeszcze się wojna nie zaczęła. Gdyby nawet nastąpiło zupełne rozbrojenie, to Sowietom pozostaje nadal do dyspozycji walka propagandowa i gospodarcza, kóra im daje przewagę nad Europą. Już jest czas, aby Europa przeciwstawiła Sowietom swój zwarty front gospodarczy, Europa nie powinna dać się usypiać tą myślą, że jej nie grozi atak wojskowy ze strony Rosji, która teraz jest zajęta wewnętrzną odbudową.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Socialdemokratas 31.I, w art. wst. w sposób ironiczny omawia alarm, podniesiony przez duchowieństwo litewskie z powodu dążenia rządu do skrępowania działalności katolickiej na Litwie. Zdaniem dziennika, gdyby rząd litewski nie przystąpił do zamykania szkół i organizacyj katolickich na Litwie, to w niedługim czasie prawie cała młodzież litewska zostałaby wciągnięta przez duchowieństwo do organizacyj stronnictwa chrz.-demokratycznego. Dziennik pochwala postępowanie rządu litewskiego w odniesieniu do duchowieństwa i organizacyj katolickich, żąda tylko jeszcze większego skrępowania działalności katolickiej, zatruwającej — zdaniem dziennika — młode pokolenie litewskie, którego już obecnie więcej niż jedna trzecia część została całkowicie wprzągnięta do akcji katolickiej, a tem samem — do pracy nad wzmocnieniem szeregów litewskiego stronnictwa chrz.-demokratycznego, którego dążeniem jest utworzenie z Litwy państwa teokratycznego.

Rytas 1.II, zamieszczając streszczenie powyższego artykułu „Socialdemokratasa", zaznacza, że socjaldemokraci litewscy swem ostrem wystąpieniem przeciwko duchowieństwu litewskiemu dowiedli, że są bardzo bliscy komunizmowi i wieśniacy litewscy zupełnie słusznie postępują, uważając litewskie stronnictwo socjaldemokratyczne za stronnictwo komunizujące.

Rytas 31.I, w art. wst. występuje przeciwko szkołom świeckim, jako tworzącym zastępy młodzieży pozbawionej zasad moralności i przesiąkniętej zgubną doktryną socjalistyczną i żąda z naciskiem tworzenia na Litwie szkół katolickich, podległych pieczy duchowieńswa. Dziennik wyraża w końcu zdanie, że katolicy litewscy nie ustaną w swej walce o szkoły katolickie dopóty, dopóki rząd nie zapewni szkołom tym swobodnego rozwoju.

Rytas 2.II, w art. wst. ostro atakuje litewski organ rządowy z powodu podania przezeń nieprawdziwych wiadomości o tem, jakoby chrz.-demokraci litewscy przyczynili się w wielkim stopniu do rozpowszechnienia w prasie zagranicznej głosów o ostrem prześladowaniu przez władze litewskie duchowieństwa na Litwie. „Rytas" podkreśla, że zarzuty, czynione chrz.-demokracji przez litewski organ rządowy, nie wytrzymują najmniejszej krytyki, a to dlatego chociażby, że prasa zagraniczna, która zwraca uwagę na fakty mniejszej wagi, nie mogła nie zwrócić uwagi na obostrzoną walkę, prowadzoną przez rząd litewski przeciwko katolikom na Litwie. „Jeśli jest ogień — pisze dziennik — nie można ukryć dymu".

Lietuvos Aidas 2.II, w art. wst. zaznacza, że list Papieża do biskupów litewskich przyczynił się w wielkim stopniu do wzmożenia się wpływów duchowieństwa, gdyż społeczeństwo litewskie jest utrzymywane w przekonaniu, dzięki wzmożonej agitacji stronnictwa chrz.-demokratycznego, że sam Papież stanął w

obronie uciskanego przez rząd litewski duchowieństwa. Dziennik przytacza poszczególne ustępy listu Papieża i wysnuwa na ich podstawie wnioski, że Stolica Apostolska jest przeciwna wtrącaniu się duchowieństwa w polityczne sprawy kraju, natomiast zaleca duchowieństwu litewskiemu prowadzenie akcji ściśle katolickiej, nie zabarwionej żadnemi wpływami partyjnemi. Dziennik wyraża nadzieję, że list Papieża przyczyni się do uspokojenia umysłów wzburzonych z powodu rozpętania się walki pomiędzy rządem a duchowieństwem.

Lietuvos Aidas 3.II, w art., komentującym list Papieża do biskupów litewskich, podkreśla, że Papież wyraźnie dał do zrozumienia w swym liście, że akcja katolicka nie powinna sięgać w dziedzinę polityki wewnętrznej, a więc nie może być na usługach jakiegoś jednego stronnictwa, jak np. chrz.-demokracji na Litwie. Dziennik kategorycznie występuje przeciwko wtrącaniu się duchowieństwa litewskiego w polityczne sprawy kraju i wyraża nadzieję, że Papież wywrze wpływ na duchowieństwo litewskie w kierunku zaniechania walki z rządem i skieruje akcję katolicką na Litwie na właściwe tory, a więc — na drogę wychowywania obywateli w duchu moralności i etyki chrześcijańskiej, z pozostawieniem na uboczu politycznych spraw kraju.

Rytas 3.II, podkreśla, że podana przez litewski organ rządowy treść listu Papieża do biskupów litewskich nie odpowiada oryginałowi. W celu udowodnienia tego dziennik zapowiada zamieszczenie w najbliższym numerze odbitki fotograficznej listu Papieża. Dziennik zaznacza dalej, że dla każdego jest rzeczą wiadomą, że Papież zabrania duchowieństwu wtrącania się w sprawy polityczne; litewski organ rządowy niepotrzebnie usiłuje przekonać społeczeństwo katolickie Litwy o tem, jakoby akcja katolicka na Litwie była na usługach chrz.-demokracji, wywodom organu narodowców nikt nie uwierzy, gdyż dla każdego katolika jest rzeczą wiadomą, że akcja katolicka na Litwie ma wyłącznie na celu szerzenie kultury i etyki chrześcijańskiej wśród młodego i starszego społeczeństwa Litwy. Duchowieństwo litewskie prowadzi akcję w myśl zaleceń Papieża, który i w ostatnim liście do biskupów litewskich wysuwa konieczność wzmożenia tej akcji.

Lietuvos Žinios 3.II, w art. wst. podkreśla, że ostra walka pomiędzy litewskiem stronnictwem narodowców i duchowieństwem wynikła na tle dążeń chrz.-demokracji do zagarnięcia w swe ręce faktycznej władzy w kraju. Dziennik wyraża zdanie, że walkę z duchowieństwem na Litwie potrafiłaby prowadzić jedynie demokracja litewska, nigdy zaś — narodowcy, którzy obawiają się zerwać z Kościołem, by nie narazić się katolickiemu społeczeństwu Litwy. Dziennik zaznacza w końcu, że rząd litewski tylko w tym wypadku mógłby odnieść zwycięstwo w walce z duchowieństwem, gdyby odważył się na przeprowadzenie oddzielenia Kościoła od państwa i na wyrugowanie wpływów duchowieństwa w szkołach litewskich.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Berl. Börsen - Courier 4.II, zamieszcza odpowiedź sekretarza stanu Rheinbabena na artykuł Visc. Cecila (ref. w „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 27). Autor wysoko ocenia wartość poglądów Cecila dla polityki pokojowej i podkreśla jego nieustanną czynność w tej dziedzinie. Co się tyczy Niemiec Cecil — zdaniem Rheinbabena — zasadniczo myli się, twierdząc, że w Niemczech istnieją tylko dwa prądy polityczne. Coprawda, zmiana stosunków partji politycznych i wogóle zmiana stanowiska narodu niemieckiego nastąpiła naskutek odwrócenia od „fatalnych następstw nowo - niemieckiego parlamentaryzmu" oraz dla obrony przed traktatem wersalskim oraz utrzymującem się nadal upokorzeniu i poniżaniu Niemiec. Autor dalej zwraca uwagę, że bez obawy poważnego zaszkodzenia międzynarodowej pracy pokojowej nie można już nadal mieszać przyczyn z następstwami.

Autor zarzuca Anglji, że przepuściła „historyczną sposobność" na przygotowawczej komisji rozbrojeniowej przysłużenia się pokojowi, kiedy przeciwstawiła się tezie niemieckiej, popartej nawet przez niemieckie koła lewicowe. Wogóle autor uważa, że sprawa rozbrojenia jest na złej drodze, daje jednak odpowiedzi po myśli Cecila, ale stawia zapytanie, czy Cecil gotów jest w akcji zabezpieczenia pokoju stanowczo wystąpić przeciwko nieszczerości i obłudzie, znieść różnicę, między zwycięzcami i zwyciężonymi i dać narodom jednakie bezpieczeństwo.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁKAŃSKICH.

L'Echo de Paris 3.II, omawia w artykule Pertinaxa konferencję bałkańską i porównując ją do konferencji paneuropejskiej, uważa, że pierwsza pracuje szybciej i wydajniej, dla tego, że biorą w niej udział nie delegaci poszczególnych rządów, lecz osobistości bez mandatów, a więc nie obarczone odpowiedzialnością, lecz mimo to wybitne. Rządy państw bałkańskich utrzymują kontakt z konferencją, celem zastosowania praktycznego wielkiej idei panbałkańskiej. Konferencja ta natknęła się jednak na przeszkodę ze strony Bułgarji, która zażądała od Jugosławji, Grecji i Rumunji przyznania istnienia bułgarskiej mniejszości w sposób znacznie wyraźniejszy, niż to jest uczynione w traktatach z 1919 r. Bułgarja chce w ten sposób umożliwić sobie rozpoczęcie kampanji o rewizję traktatów. A więc narody zwyciężone uważają tak konferencję bałkańską, jak i paneuropejską za narzędzie do obalania traktatów, a narody zwycięskie pragną ażeby drogą tych konferencyj wzmocnić status quo europejski. Tych dwóch sprzeczności zapewne konferencje nie wytrzymają.

Reichspost 3.II, omawia stosunki na Bałkanie z powodu konferencji salonickiej i podnosi, że Macedonja jest najczulszem miejscem na Bałkanie i stanowi dogodny teren dla akcji Włoch, idącej z Albanji, rozszerzania swoich wpływów. Włochy w pierwszym rzędzie napotykają na tej drodze Jugosławję.

Wprawdzie mówi się, że sprawa macedońska nie istnieje, ale kwestje narodowościowe nie dadzą się usunąć z widowni przez zaprzeczenie ich istnienia. Jugosławja może być wystawiona na atak Włoch i szczególnie Austrjacy wiedzą, że dolina Drawy doskonale się do tego nadaje. O tem należy też pamiętać, gdy się ocenia rządy dyktatorskie Jugosławji. Akcja włoska w Macedonji jest tembardziej niebezpieczna, że już konflikt włosko - jugosłowiański zaostrzył się swego czasu z powodu ograniczenia praw Jugosławji na Adrjatyku i odcięcia jej od morza Egejskiego, t. j. od Salonik.

Druk. „KADRA", Długa 30, tel. 786-30.

Drukowane na prawach rękopisu.